Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I-szy. Zeszyt 12. 1 sierpnia 1925 r. Cena 50 gr.

Numer zawiera kupony ulgowe do wszystkich kin.

„NOWOŚCI FILMOWE"

Dwutygodniowy ilustrowany przegląd aktualji filmowych.

MAJĄTEK

wydaliśmy na zakup najnowszych i najlepszych filmów produkcji światowej na sezon 1925-1926.

TEN ZAKUP NASZ JEST DLA PUBLICZNOŚCI GWARANCJĄ, ŻE PRZY OGLĄDANIU FILMÓW Z MARKĄ:

PETEF FILM

WIDZ OTRZYMUJE MAXIMUM NAJWIĘKSZEGO ZADOWOLENIA.

Rok I-szy. Warszawa, 1 sierpnia 1925 r. Cena 50 gr

„NOWOŚCI FILMOWE"

ILUSTROWANY DWUTYGODNIOWY PRZEGLĄD AKTUALJI FILMOWYCH.

WARSZAWA,
Sienna 32 m. 6. Telef. 117-66 i 51-16.
Redakcja i Administracja czynna od **10** do **4** pp.

Redaktor Naczelny:
JAN BAUMRITTER

Sekretarz Redakcji:
ZDZISŁAW WÓJTOWICZ.



Zeszyt 12.

Prenumerata:
Rocznie . . . zł. 10.00
Półrocznie . . „ 5.00
Kwartalnie . . „ 2.50

JAN BAUMRITTER.

O godność kinematografji.

Polska, owa Polska, szczycąca się kulturą zachodu, żywiąca się tradycjami od wielu stuleci, nie w każdej dziedzinie dotrzymuje kroku bratnim narodom, z którymi się łączy od prażródeł duchowych. Trudno znaleźć jaskrawszy przykład na potwierdzenie tej rozbieżności, jak odnoszenie się Polski do zagadnień kinematografji w zestawieniu z odnoszeniem się innych ludzi zachodu do tego zagadnienia XX wieku. Zbyt wiele tkwi w nas z tej przysłowiowej szlachetczyzny nawet w dzisiejszem zdemokratyzowaniu społecznem, że „uszlachcenie", nobilitację rzeczywistą uzyskuje się po kilku pokoleniach, nawet odnośnie do zjawisk, które odbywają się na terenie sztuki. Wyczuwamy bezsprzecznie wielkość i doniosłość sztuki filmowej, ale to nie przeszkadza, że odnosimy się do niej, jak do zagadnienia, będącego na niższym stopniu hierarchii naszych problemów kulturalno - cywilizacyjnych. Kinematograf w Polsce — to jeszcze „homo novus", który, mimo otrzymanego kleinotu szlacheckiego, swoją nobilitację jeszcze niedostatecznie oparł na tradycji. Za mało wód przelało się w Wiśle, aby film nie uważać za rzecz nową, za zjawisko godne niepowszednich zaszczytów, dzięki niepowszedniości roli którą odgrywa już nawet w społeczeństwie zacnych „sarmatów".

Czego chcecie? — zapyta zwolennik rodzimego „liberum veto".

Odpowiadamy, że chcemy, aby kinematograf nie uważać za parwenjusza, który do dostojeństw nie dorósł i każdym zaszczycikiem kontentować się powinien, ale chcemy, aby na podwyższeniu naszych różnych wielkości znalazł się i film, który obok subsydjowanych wyrazicieli kultury swe poczesne, acz niezależne, miejsce zająć powinien.

Kto patrzy na kinematograf jedynie jako na dostarczyciela rozrywek, a nawet w najszlachetniejszej rozrywce nie dopatrzy się nic szlachetnego, krom rozrywki, ten oczywiście nigdy nie oceni kinematografu.

Do tych ludzi nie chcemy przemawiać lub ich przekonywać. Przyjdą na ich miejsce inni i inaczej potoczą się wypadki, a być może wtedy zacni tego świata sarmackiego, skoro ujrzą „pleśń tradycji", z całopalnem subsydjum (swych łask) pośpieszą. Być może, iż stanie się to wcześniej, bo jak pogoda nie da się ściśle przewidzieć, tak nie dadzą się odgadnąć „kulturalne plany" naszych sterników.

Apelujemy więc o docenienie ekranu, apelujemy o właściwe (być może tylko sprawiedliwe) sądzenie wysiłków, poczynionych w zakresie filmu, apelujemy, gdyż zbyt potężny środek wychowawczo - kulturalny stoi do dyspozycji możnych. Film może zrobić więcej, niż tego spodziewać się możemy. Wszelkie perspektywy wydają się być kruche, bo granica możliwości i niemożliwości stale się przesuwa, ginie z oczu, by znów ją dopadać i odpędzać.

Czy więc nam chodzi o to, by podczas uroczystości „dworskich" grodu i stolicy goście miast do opery na projekcje filmu byli proszeni? Nie! Czy możemy coś własnego, a jednak wybitnego pokazać w zakresie filmu? Nie! Gdy będziemy mieli własny, bodaj tylko dobry, film historyczny, wtedy będzie lepiej zapoznać zagranicznych gości z kilku stronicami historji, zamiast zmuszać ich do rezygnacyjnego wysłuchiwania znanych pieśń. Dziś nam idzie o co innego, jeśli mamy konkretyzować tę aktualną oznakę godności filmu w Polsce.

Tyle gładkich frazesów nasi wybitni i mniej wybitni dyplomaci kują na temat naszej przyjaźni dla Francji.

Nikt z nas nie ma zamiaru kwestjonować przyjaźni francusko-polskiej, ale właśnie przeciwnie. Jest możność podkreślenia tej przyjaźni przez zapoznanie szerokich sfer społeczeństwa polskiego z historją naszej zachodniej sojuszniczki. Dotychczas znamy wszystkie polityczne atuty tego zaprzyjaźnienia się. Znamy także Francję jeszcze z innej strony. Oto przez „górne" uwarstwienia wsiąka kultura Francji. Smutne jednak, że tylko „górne" warstwy z tego korzystać mogą i z naszą przyjaciółką polityczną łączą się w najbardziej właściwej sferze, bo w sferze myśli. Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego znają Francję z zapewnień o przyjaźni dyplomatów państwowych i dyplomatów dziennikarskich. Aby przyjaźń była trwała, trzeba lud zbliżyć do dzielnej sojuszniczki, trzeba lud zapoznać z jej historją, obyczajami, zdobyczami kultury! W tak szerokim zakresie może dzieła dokonać tylko film. Francja pierwsza domaga się, by ją poznać i do niej się zbliżyć, gdyż tworzy wielki film z własnych dziejów. Jest nim „Le miracle des loups" — „Cud wilków".

Wyświetlano go w Operze Paryskiej. Pragnąc podkreślić znaczenie tego filmu dla Francji, premierę zaszczycił swą obecnością Prezydent Republiki. „Cud wilków" jest pierwszym francuskim filmem, który sfery państwowe swym oficjalnym wystąpieniem chciały uczcić, znaczenie jego nawet dla życia państwowego uwydatnić. Francja rozumie, jakie znaczenie posiada film.

Premierę „Cudu wilków" zapowiadają na wrzesień. Czy nie godziłoby się, aby nasze władze dopatrzyły się w wystąpieniach władz francuskich wezwania do zaznaczenia swej przyjaźni przez propagowanie tego filmu który dla Francji jest jednym z kulturalnych atutów? Państwa, zaprzyjaźnione z Paryżem, uczciły premjery „Cudu wilków" w swych stolicach przez wyświetlanie ich w lokalach, otoczonych specjalnym szacunkiem, tym aktem podkreślając ważność dzieła. Czyż my jedni, wierni sojusznicy, Francuzi północy, nie pójdziemy śladem Anglji, Włoch i innych państw Europy? Warszawska premjera „Cudu wilków" powinna się odbyć w gmachu teatru „Wielkiego"! Powitajmy raz naszego sojusznika nie wśród gwaru bankietowego, rozpryskujących się rakiet frazesów, bez „ceremonjalnych ceremonii", ale z godnością, która przyjaźń naszą najlepiej ujawni.

Robimy wielkie kroki, by dopędzić zachód, zróbmy więc pierwszy wielki krok w dziedzinę filmu, by równo iść z zachodem. A więc czekamy na premjerę „Cudu wilków" w gmachu teatru „Wielkiego"!

U COLLEEN MOORE.

(Od własnego korespondenta „Nowości Filmowych").

Wywiad, który poniżej drukujemy, jest pierwszy z cyklu wywiadów, które przeprowadza nasz nowojorski korespondent ze sławnemi gwiazdami ekranu i wybitnymi przedstawicielami kinematografii.

Redakcja.

New Jork — czerwiec 1925 r.

Colleen Moore w plejadzie młodych gwiazd filmowych, które ostatnio zabłysły dzięki ekranowi, zajmuje wyjątkowe miejsce, gdyż jest wyłącznym owocem atelier. Nie grała nigdy w teatrze, jej debiut kinowy, był jednocześnie debiutem artystycznym. Interesuje ona nas nietylko dzięki wyjątkowemu temperamentowi i przedziwnej osobowości, ale przedewszystkiem dzięki temu, że ją wyłącznie ekran wyniósł na forum artystycznej twórczości.

Już od dziecinnych lat żywiła Colleen Moore przekonanie, że praca na polu sztuki jest jej powołaniem. I stała się wielką artystką, aczkolwiek niczem nadto wybitnem nie wyróżniała się przed swą pierwszą kreacją filmową z tłumu aspirantek, które w identycznej nadziei przestępowały próg atelier.

Ta sama naturalność, która zapewniła jej sławę, pociągała także każdego, który odwiedzał ją w hotelu



„Ambassador" przed jej wyjazdem do Europy. Nieprzeciętne powodzenie jeszcze nie zupsuło tej młodej artystki, zachowała swe niepewne zalęknienie, które mówi samo za siebie. Przyjmuje mię nad wyraz życzliwie, przeprasza za swą pozę, którą nie pozwalają jej zmienić bandaże. Tu muszę zaznaczyć, że Colleen Moore przed 2 miesiącami uległa nieszczęśliwemu wypadkowi podczas zdjęć filmowych. Zastałem artystkę ubraną w chińskie kimono, które dodawało do jej prostoty i szczerości młodzieńczej pewną dozę egzotyzmu.

Na wstępie mego „wywiadu dziennikarskiego" z wielkiem zainteresowaniem słuchałem zwierzeń Colleen z jej pierwszych kroków życiowych i skrzętnie notuję, celem podzielenia się z miłemi Czytelniczkami i sz. Czy-

telnikami „Nowości Filmowych". Dowiaduję się, że Colleen urodziła się w Port Huron (St. Michigan), skąd wyjechała później wraz z rodzicami do Atlanty (St. Georgia), mając 4 lata. Stąd odwieziono ją do Tampa (Florida) do klasztoru, gdzie przebywała, ucząc się, do czasu wyjazdu do Detroit. W r. 1916 opuszcza i to miasto, udając się do Chicago. W Chicago stawia pierwsze kroki na polu sztuki filmowej, jednocześnie rozpoczynając swą karjerę życiową.

W tej chwili rzucam dość natarczywe pytanie:

— W jaki sposób znęcił Panią film i dlaczego Pani została artystką?

Na chwilę podnosi się Colleen z poduszek, wdzięcznie się uśmiecha i zachowując filutarny uśmiech na twarzy, tak mi odpowiada:

— Poprostu byłam zwarjowana na punkcie filmu, choć moja rodzina uważała, że zawód artystki filmowej nie jest odpowiedniem zajęciem dla młodej panny.

W tem miejscu znów się Colleen uśmiecha tajemniczo i po chwili kontynuuje dzieje swego „wstąpienia na ekran":

— Stare towarzystwo „Essanay" miało atelier w Chicago. Było ono coprawda dość znacznie oddalone od miejsca mego zamieszkania, ale to nie przeszkadzało mi po lekcjach w szkole to oddalenie przezwyciężać. Moja przyjaciółka, Helena Ferguson, towarzyszyła mi w tych wycieczkach. Długie godziny opowiadałyśmy sobie, cobyśmy zrobić mogły, gdyby nam pozwolono zagrać do filmu. Pewnego dnia zaproponowałam mej przyjaciółce, abyśmy spróbowały dostać się do „Essanay". Helena się zgodziła. Nie mówiąc więc nic o naszych planach w domu przywdziałyśmy najlepszy ubiór i udałyśmy się w najbliższą niedzielę do wytwórni. Początkowo nie chciano nas poprostu wpuścić do wnętrza. Musiałyśmy jednak bardzo żałośnie wyglądać, skoro stary portier się uśmiechnął i zawyrokował: „Zresztą wejdźcie, ale i tak nic z tego nie będzie". Po godzinnem wyczekiwaniu wreszcie zjawił się dyrektor. Począł nam się bezceremonjalnie przyglądać, a wkońcu zadecydował: „Przyjdźcie we czwartek o 8.30, może da się coś zrobić".

Miałyśmy więc trudny problem do rozstrzygnięcia: szkoła albo karjera? Po sumiennych namysłach postanowiłyśmy popróbować szczęścia. Pamiętam dobrze, ile owego rana miałam kłopotu z zatuszowaniem mej nieobecności w szkole! W ręczną walizkę zapakowałam mą tualetę. Zagadnienie pudru i różu było dla mnie kłopotem także niemałą. Mimo wszystko o godz. 8-ej byłyśmy w atelier. O 10-ej oświadczono nam, że siły pomocnicze są niepotrzebne. Proszę sobie wyobrazić z jak długiemi minami wracałyśmy do domu.

— Ale w końcu i dla pani znalazło się miejsce?

— Ależ naturalnie — odpowiada mi pośpiesznie p. Moore — chodziłyśmy dwa i trzy razy na tydzień do atelier, aż wreszcie zostałyśmy zaangażowane do pewnej zbiorowej sceny.

— I nie czuła pani tremy?

— Dlaczego? Wiedziałam, że opanowanie kunsztu aktorskiego jest kwestją czasu. Pomimo to szanse moje zwiększyły się dopiero po kilku miesiącach, dzięki przypadkowi. U mego wuja Waltera Howey, redaktora jednego z dzienników w Chicago, spotkałam D. W. Griffitha *). Ten zauważył, że mam fotogeniczną twarz i temperament. Obiecał mi dać sposobność ujawnienia mych walorów. Rodzina moja jednak miała inne plany. Wkońcu udało mi się wyjednać kompromis. Udałam więc się z p. Griffithem do Kalifornji, aby debjutować w „The Bad Boy".

— A dziś — pytam ciekawie — gdy pani w imieniu sztuki narażała swe życie czy nie czuje się pani pozbawiona iluzji?

— Bynajmniej! — Słyszę kategoryczną odpowiedź. — Oczywiście sześciotygodniowe uwięzienie w gipsie nie należy do przyjemności, ale to są nieodłączne następstwa zawodu. Przyszłość nigdy mi się tak nie uśmiechała, jak obecnie. Dotychczas grałam role dziewczątek z prowincji, obecnie planuje dla mnie „First National" rolę w komedji. Wolę grać w komedjach, choć będą one wymagały większego wysiłku. Prawie wszystkie kobiety mają temperament, potrafią w widzu wywołać wzruszenie, ale nie każda zdoła pobudzić do śmiechu. To właśnie chcę ja osiągnąć. Rzeczywiście komiczne sceny muszą być w detalach obmyślane i sumiennie opracowane. Mam nadzieję, że mi się to uda dokonać. Czy mi się uda? — to pokaże film „We Moderns", który będzie robiony podczas mego pobytu w Anglji.

Ze szczerą wdzięcznością żegnam się z tą przemiłą rozmówczynią po dokonaniu wywiadu dla „Nowości Filmowych" i nie wątpię, że z jednakowem uczuciem będzie oglądał polski kinoman film z Colleen Moore, z jakiem ja przysłuchiwałem się szczebiotaniu tej młodej gwiazdy ekranu.

---

*) Przy tej sposobności prostujemy niedokładność, która się zakradła do biografji, zamieszczonej w n-rze 10-ym „Nowości Filmowych", wskutek nieścisłych danych. Musimy na swe usprawiedliwienie dodać, że szczegóły biograficzne prawie wszystkich gwiazd filmowych są często tak sprzeczne, że trudno ustrzec się pewnych niedokładności. Tylko wyjątkowo ścisłe źródła, jak powyższy wywiad, o które zawsze się staramy, będą mogły te „legendy biograficzne" korygować. **(Redakcja).**



Pat i Patach. bawią publiczność w kinie „Nowy", jako cyrkowcy.

Gwiazda ekranów paryskich wielbicielką Polski.

(Wywiad z Christiane Favier).

Niema nic tak specyficznie fachowego, jak wywiady dziennikarskie. Polegają one na umiejętnem zadawaniu pytań i segregowaniu ich w odpowiednim porządku.

Będąc redaktorem kilku pism fachowych francuskich oraz korespondentem paryskim polskich czasopism filmowych „Kinema" i „Nowości Filmowe", idąc na wywiad, zgóry segreguje sobie pytania, a nawet mogę określić dokładnie czas wywiadu. Wywiad z M-lle Favier muszę zaliczyć do najsympatyczniejszych.

Znałem ją ze słyszenia oddawna. Młodziutka, bo zaledwie 21 rok kończąca, jest b. popularną artystką.



Grała główną rolę w filmie p. t. „Papa Georges" i w w.in. Prócz sztuki, pochłania młodą gwiazdę ekranu sport, głównie awjacja i automobilizm.

Ze stereotypowym uprzejmym uśmiechem starego wygi dziennikarskiego przestąpiłem progi salonu M-lle Favier i...

Stanęła przedemną kobieta — dziecko prawie o zalotnych ciemno - niebieskich oczach, w których malowała się napoły pustota z powagą, jasne puszyste włosięta rasowej blondynki, obramiały idealny owal twarzy, a na cudnie wykrojonych ustach widniał uśmiech, pełen szczerości i radości życia.

Zniknęły gdzieś usegregowane starannie pytania, rozwiał się wywiad dziennikarski, jak dym z papierosa, pozostała rzeczywistość w osobie pięknego, utalentowanego dziecięcia. Potoczyła się wesoła pogawędka o wszystkiem. M-lle Christiane Favier kocha Polskę i chciałaby poświęcić swój talent jej wytwórczości filmowej. Uwielbia nasze artystki filmowe, jak Smosarską, Napiórkowską, Stanisławę Gallone i Pole Negri. Zna doskonale muzykę polską i jej potentatów. Zachwyca się nasza poezją Marzy o podróży do Polski, niestety zmuszona jest jeszcze pozostać z powodu swego wieku, gdyż merostwo wydaje pozwolenie na wyjazd zagranicę po dojściu do pełnoletności.

Nadzwyczaj zajmuje ją kostjumologja. Nasze bajecznie - kolorowe stroje ludowe podobają jej się bardzo. „Kinema" podobała jej się tak dalece, że wręczyła mi kilkanaście fotografji z prośbą o doręczenie redaktorowi (jedną z nich reprodukujemy obok).

Bogata, niezależna, młoda, o złotej i promiennej duszy artystka chce całe swe życie złożyć na ołtarzu X Muzy.

Polacy podobają jej się bardzo, lecz pytała mnie dlaczego w naszych magistratach siedzą tak niemądrzy ludzie, okładający kina lichwiarskim podatkiem. Cóż miałem odpowiedzieć? Rumieniec wstydu i oburzenia był odpowiedzią w kwestji tego niekulturalnego postępowania względem prawdziwej sztuki.

M-lle Christiane chciałaby wiedzieć wszystko, co się dzieje w świecie kinematograficznym, zajmuje ją każdy fakcik, każda nowinka.

Ucieszona jest bardzo moim przybyciem ze względu na to, że jestem jej kolegą w branży filmowej.

Roboty laboratoryjne filmu zajmują ją również.

Trzy godziny rozmowy minęło, jak chwilka. Oczarowany jej harmonijnym głosem i cudnymi oczętami, ocknąłem się dopiero w kolejce podziemnej, wiodącej mnie do domu.

Paryż, 15 Lipca 1925 r. **Zdzisław Kajzer.**

Polski film egzotyczny.

Otrzymaliśmy w dalszym ciągu od kierownika polskiej ekspedycji filmowej do krajów podzwrotnikowych p. Fr. Zydrama Muchy list, który tu w całości podajemy.

Kochany Redaktorze!

Dotrzymuję przyrzeczenie. Jakże dokładnie przypomina mi się wasz sceptyczny uśmiech, gdyście słuchali „bajek" o mojej ekspedycji milmowej do krajów podzwrotnikowych! Dziś jestem w tych krajach i hasam w słońcu.



Ekspedycja do krajów podzwrotnikowych.
Madeira. Tu ekspedycja dokonała pierwszego zdjęcia filmowego które stanowi fragment do wielkiego obrazu na tle egzotycznem.

Klisze, reprodukowane w niniejszym artykule, są wykonane na zasadzie fotografji Ekspedycji Filmowej Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego do krajów podzwrotnikowych pod kierownictwem Fr. Zyndrama — Muchy.

jakiego pod naszem niebem skąpo. Filmowiec każdy posiada wrażliwość na słońce rozwiniętą nieomal do stopnia chorobliwego.

Zupełnie jak żeglarz, który od świtu do wieczora a gdy nie śpi, od wieczora do świtu, będzie jeno mówił o wietrze, jego kierunku i sile. Światło podzwrotnikowe dla filmu, o ile z jednej strony przedstawią żywioł, który musi technika zdjęciową ujarzmić, ażeby uczynić zeń istotną paletę barw, przetopionych na walory światłocieniu, o tyle z drugiej — zwala na twoją biedną, rozpaloną głowę, ciężar w postaci temperatury, która sprawia, że rozpływa się i topnieje, pozbawiając jasności każde zdjęcie. Cała twa wiedza kinematograficzna tak doskonale w kwiecie na północy wyhodowana, na nic się, tu przydaje. Zaczynasz nieomal od początku. Od szeregu elementarnych studjów, badań na miejscu, bo wszelką w tym względzie bibliografja na nic, — aż dopóki tajniki zdjęć tropikalnych nie wejdą w twoją krew. Po kilku dniach pracy w pewnej szerokości geograficznej i na pewnej wysokości ponad poziomem morza, dochodzisz do perfekcji w ocenie światła. Lecz to jest dopiero pierwszy próg, który prowadzi do labiryntu o ścianach ze zwierciadeł płaskich i wypukłych, wklęsłych i parabolicznych, zniekształcających najczęściej wszelką formę, którą postanowiłeś najłacniej znaleźć oddźwięk u szerokiej publiczności.

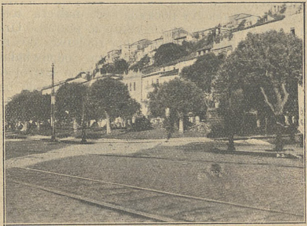
A barwy? — Pod tym względem jesteś człowiekiem, którego nęka brak daltonizmu. Fascynuje cię każ-



Na ziemi konkwistadorów.
Santos. Tutaj ekspedycja dokonuje zdjęć filmowych z życia w największym porcie „kawowym" Ameryki Południowej.

da plama o kolorze najcudniejszej tęczy. Każdy krzew wyrasta pod pierwszem wejrzeniem w motyw, który — zda się — położy plackiem najwybredniejszych miłośników Dziesiątej Muzy. Ale już z Europy wiesz doskonale, że to jest tylko miraż fotogeniczny. Jakaś kusząca, zwodnicza kobieta, która, gdy otrzymasz, otrzymasz jeno wizję odstręczającej wiedźmy. To bogactwo barw jest wszakże bardzo względne: w różnych punktach Ameryki Południowej różną posiada wartość. I po długim dopiero czasie wiesz, co dobra przedstawia monetę, a co fałszywym jest liczmanem.

Z tłem, gdy się uporasz, stajesz dopiero teraz na wązkiej kładce, która wiedzie do obiecanego raju realizatora. Ten raj posiada wszakże jedną cechę obyczajową. Jest nią kompletny brak materjału, z którego pragniesz wizję swą w realne przyoblec kształty. Przestrzenie geograficzne przerastają ogromem nawet najbardziej absurdalne soczewki — dalekowidze. Od „milieu" do „milieu", gdzie możesz spotkać jakiś motyw, który będzie dla twojego filmu kilkumetrowym fragmentem,



WŚRÓD CZARNYCH.
Bahia. W tej miejscowości ekspedycja wykonała zdjęcia filmowe z życia murzynów, którzy byli z tego powodu bardzo zachwyceni, a jeden z uczestników ekspedycji musiał z tej okazji wypić „bruderszaft" z przedstawicielem „czarnej rasy" i wznieść toast na cześć „ludu kolorowego".

podróżujesz dni całe w pociągach, które wytrząsają wnętrzności twoje, dobrze w wygodzie europejskiej na swojem miejscu ułożone, niby djabelska jazda w Luna Parku. Ale przy linjach kolei żelaznej spotykasz jeno życie mniej więcej cywilizowane a więc nie przedstawiające dla ciebie żadnej wartości. Wobec tego rzucasz się w pogoń za motywami w głąb kraju, czyli do tak zwanego tutaj „interioru". Teraz dopiero zaczyna się odysseja realizatora. Na murach wrzynasz się pikadą w bór dziewiczy. Na drodze polują na twoją słodką krew rozmaite „licho", czyli owady. Żmije i węże, jak rajskie dziewice, szczerzą ząbki. Malarja uśmiecha się do ciebie z bagnisk, a trąd włóczy za tobą twój mulnik. Wtenczas motyw nowy kosztuje cię trudu kilkunastu dni. Śpisz na matach, jesz świństwo, ale masz jedną satysfakcję największa, że kamera filmowa polska zwycięskim krokiem idzie poprzez te ziemie, które pełne są egzotyczności.

Franciszek Z. Mucha.

Na firmamencie kinoteatralnym.

Marcella Albani.

Marcella Albani grała dotąd w niewielu filmach, lecz kreacje, które stworzyła, zapewniają jej trwałą łączność ze sztuką kinową. Albani przez swą osobowość i kulturę artystyczną zasługuje na to, by na jej grę patrzeć ze specjalnego punktu widzenia, a mianowicie pod kątem jej temperamentu i aspiracji artystycznych.

Z urodzenia jest Włoszką, i to Włoszką, wychowaną na starych tradycjach rzymskich, w której myślach „wieczne miasto" wycisnęło nieginące piętno, swoisty sposób myślenia. Na rodzinnej glebie niezbyt długo wy-

stępowała Albani w filmie i teatrze. Przeniósłszy się z Włoch do Niemiec, dopiero jej aspiracje zostały docenione, a ona sama w nowem milieu artystycznem poczuła się dobrze. Odtąd jej praca stała się intensywniejszą. Marcella Albani gra samą siebie, przeżywa i wyraża siebie, dopiero podczas gry poczyna żyć, nabiera temperamentu i ten temperament zużytkować potrafi. Gra bardzo subtelnie, ujawniając specjalną zdolność do nastrojów tragicznych. Inne nastroje jej nie odpowiadają, nie wyczuwa ich, dlatego, gdy ma podobny nastrój odtworzyć dla filmu, przechodzi z niego szybko do bardziej właściwych jej psychice nastrojów. Skala jej talentu, aczkolwiek wielka, nie pozwala na odtwarzanie różnorodnych typów psychologicznych, niemniej jednak wystarcza, by tworzyć znakomite kreacje, które zawsze potrafią pobudzić do subtelniejszych rozmyślań i owocem ich są głębsze przeżycia duchowe.

Mikołaj Rymskij.

Los, jak powiada przysłowie, sadza czasem człowieka na wóz, czasem umieszcza pod wozem. Dla Rymskiego los był szczególnie kapryśny. Dość wyliczyć czem był, by się o tem aż nadto przekonać. Oto lista: 3 razy był cesarzem, 4 razy królem, 2 właścicielem knajpy, 1 — posiadaczem haremu, 2 — cyrku, 7 — artystą, 5 — aptekarzem. Miał w swem życiu ekranowem 30 kochanek, 29 dzieci, 15 żon, które go zdradzały, 26 przyjaciół 19 wrogów śmiertelnych, nie licząc pomniejszych. 19 razy siedział w więzieniu (2 razy za morderstwo, raz za podpalanie, 16 razy omyłkowo), 2 razy pakowano go do zakładu dla obłąkanych, gdzie za każdym razem umierał. 11 razy zabijano go w pojedynku, a 20 razy kończył samobójczą śmiercią.

Początek jego karjery filmowej przestrzega go wyraźnie. Pierwszym jego filmem (w r. 1915) był „Pogrzebany żywcem". Ułożono go w bardzo przyzwoitej trumnie cynkowej, zamykającej się hermetycznie. Jakaś sprawa odwołała reżysera od zdjęć na krótką chwilę, która Rymskiemu wydała się stanowczo za długą, gdyż już począł się dusić. Resztkami sił udało mu się zepchnąć ciężkie wieko.

Po pierwszem ostrzeżeniu nastąpiło drugie w tym samym filmie. „Żywcem pogrzebany" miał wyjść z grobu.

Wykopano płytki dołek i po ułożeniu w nim Rymskiego — zasypano starannie.

Piasku było tak niewiele, że „nieboszczyk" czuł się zupełnie znośnie. Grób zaczął poprawiać reżyser, udeptując go nogami, i omal gry aktorskiej nie przeobraził w rzeczywistość. I tym razem udało się nawpół uduszonemu wygrzebać się z mogiły.

Obie sceny na ekranie z „nieboszczykiem" wyszły wspaniale i może dlatego niepoprawny artysta postanowił nadal pracować dla kina.

Do roku 1920 Rymskij siedział w Rosji, grając w Jarosławiu do 25 filmów, później w Moskwie u Jermoljewa do 50. W 1920 wyjechał do Paryża i tu zaczął się nowy okres jego twórczości kinematograficznej. Tu dopiero zaczął swobodnie i dużo pracować nad sobą i nad każdą swoją rolą.

Kinematografji nie można lekceważyć. Występował więc z doskonałem opanowaniem ról w „Uj, ta świnia Morin", „Ofiara miłości", „Dama w masce", „Żywy cel", „1001 noc".

Jedna z ostatnich jego kreacji jest doskonała „Szczęśliwa śmierć", w której „nieboszczyk" (Rymskij ma widoczna słabość do świata zagrobowego) ogląda w skupieniu własny pogrzeb.



Clyde Cook (Dodo), jeden ze słynnych komików „Fox Film Corp." powiada: „Ludzie mówią, że różnica pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem jest ta, że człowiek śmieje się — ja nigdy się nie śmieję".

List od Gaidarowa.

W tych dniach otrzymaliśmy list od Włodzimierza Gaidarowa, w którym donosi nam, że jest obecnie zajęty graniem do filmu „Manon Lesceau i kawaler de Grie" dla „Ufy", który zostanie wykończony w końcu sierpnia lub połowie września. Jednocześnie znakomity artysta obiecuje napisać w najbliższym czasie artykuł dla „Nowości Filmowych". Podając powyższe do wiadomości naszych Sz. Czytelników, czujemy się szczęśliwi, że zdołaliśmy pozyskać dla „Nowości Filmowych" tego wielkiego pioniera niemej sztuki, nawiązując z nim jednocześnie trwały kontakt. Niewątpliwie wpłynie to na pogłębienie zażyłych stosunków widza z aktorem filmowym. Artykuł Wł. Gaidarowa ukaże się w najbliższym numerze naszego pisma.

Skandal w Anglji.

(Korespondencja własna).

Amerykańska reklama poczyna stawać na głowach, byle ściągnąć publiczność. Zatraca nawet poczucie powagi i smaku. Niedawno amerykańskiemu eksperymentowi reklamiarskiemu uległa Anglja. Sprowadzono do Anglji reklamowany z ogromnym wysiłkiem film „Duch w Operze". Ajentom udało się namówić oficera armji angielskiej, pułkownika Barell'a do zezwolenia na użycie kompanji wojska. Z przedstawień ajentów pułkownik przypuszczał, że wojsko weźmie udział w propagandzie za rekrutacją. Tymczasem użyto tej kompanji jako honorowej straży

przy przewożeniu filmu. Kiedy sprawa wyszła na jaw — podniósł się krzyk oburzenia. Jakto wojsko Jego Królewskiej Mości uczestniczy w jakiejś hecy ulicznej, farsie reklamiarskiej? Doszło aż do interpelacji w Parlamencie, na którą odpowiadał Sekretrz Ministra Wojny.

Konsekwencje tej niefortunnej reklamy nie skończyły się jednak na interpelacji. Wielka premjera, zapowiadana szeroko i również kosztownie, spaliła na panewce. Zaproszeni członkowie sfer rządowych, kinematograficznych i wybitne osobistości prywatne — wszyscy zwrócili karty zaproszeń. Wielka premjera nie odbyła się.

Na zjeździe dorocznym dyrektorów kin w Glasgow zapadła uchwała, wzywająca wszystkich właścicieli kin do bojkotu filmu, dla reklamy, którego ośmielono się ubliżająco użyć armji angielskiej, jak wogóle wszelkich filmów, których reklama nie pozostanie w granicach rozumnych i przyzwoitych wysiłków.

Właścicielom filmu po niezliczonych kłopotliwych staraniach, próbach, przeprosinach udało się jednak wyjednać możność wyświetlania filmu.

Nazwiska osób bezpośrednio odpowiedzialnych za wprowadzenie w błąd władzy wojskowej — są znane, nie wytoczono jednak dotychczas żadnego procesu sądowego.



Scena z filmu „Paryska zabawka" („Le joujou de Paris") z udziałem Lili Damity w głównej roli, sławnej primabaleriny Opery paryskiej.

Kronika zagraniczna.

KONGRES KINEMATOGRAFICZNY WE WŁOSZECH.

(Od własnego korespondenta).

Rzym, 30 6. 1925 r.

Włoski świat kinematograficzny zgrupowany jest w jednem towarzystwie. Towarzystwo to właśnie zwołało kongres kinematograficzny, który się odbył 25 — 27 czerwca bieżącego roku w lokalu „Federazione Nationale Industriali Commercianti ed Esercenti Cinema". Na kongres ziechali się licznie reprezentanci związków lokalnych i wytwórni, jak Pittaluga, Ravasco, Bassoli, Scalzaferri, Cosmelli, Omegua.

Drugi kongres kinematograficzny, ciekawy dla Włoszech, choć i dla nich wcale niedoniosły, nazewnątrz nie posiada prawie żadnego znaczenia.

Kongres otworzył p. Igino Marino, prezes sekcji rzymskiej, wręczając złote medale za działalność owocną w dziedzinie kinematografii panom Pittaluga i Janni.

Drugi dzień obrad był poświęcony specjalnie filmom zagranicznym. Wystąpił tu dr. Campilli z ostrą mową nietylko przeciw filmom samym, jako nieodpowiadającym smakowi i umysłowości włoskiej, ale też, szczególnie ostro, przeciw wytwórniom zagranicznym, zakładającym bezpośrednie biura wynajmu ze szkodą dla włoskich biur. Atak ten wyraźnie mający na celu wytwórnie Universal i Westi - Film nie spotkał się z wdzięcznem echem. Właściciele kin zapatrują się inaczej na możność bezpośredniego wypożyczania filmów.

Drugiego dnia również uchwalona została dziękczynna rezolucja do rządu za obniżenie taksy podatkowej i wezwanie do popierania przez rząd przemysłu kinematograficznego narówni z innymi rodzajami przemysłu krajowego.

Trzeciego dnia po czterogodzinnej sesji nastąpiło zamknięcie obrad kongresu.

Ostatniego też dnia zawiadomiono kongres o konkursach, przeprowadzonych przez stowarzyszenie, a ma-

jących na celu wprowadzenie nowych sił artystycznych do kinematografji włoskiej.

Wreszcie odbyte wybory nowego zarządu Towarzystwa złożyły godność prezesa w ręce p. Pittaluga.

E. CL.

ANGLJA.

Źle się dzieje, jeśli artyści uciekają. A uciekło ich już dużo z Albionu i uciekają nadal. Ruby Millar, Clive Brook, Flora de Breton już siedzą w Ameryce; pracują na amerykańską sławę. Victor Me Laglen jest w trakcie zawierania umowy z Fox'em. Warwich Ward gra dla Ufy. W Niemczech również siedzą: John Stuart, Ewa Westlake, Ben Field, Nigel Barrie, Colette Bretel i Lilian Hall Davis.

Biorąc pod uwagę exodus artystów, łatwiej uwierzyć pogłosce, mającej mało realnych podstaw, że od stycznia 1926 roku, każdy dyrektor kina, chcący otrzymać koncesję na wyświetlanie obrazów — ma się zobowiązać do wyświetlenia w 25 proc. obrazy wytwórczości angielskiej. Skąd wziąć te 25 proc. — trudno sobie wyobrazić.

Może też i głos Lorda Newtona w Izbie Lordów obudzi opinję publiczną. Poglądy Lorda Newtona winny coprawda ulec pewnej zmianie zgodnie z postępem. Traktowanie kina ze zbyt zawrotnych wyżyn nic demokratycznemu kinu nie zaszkodzą, a mówcę naraziły na przykre protesty w imię słuszności.

Pomimo tych ciężkich warunków, wywołanych przez konkurencję amerykańskiej wytwórczości filmowej, która nasyca sobą rynek angielski do 90 proc. — robi się co może. „Gaumont Co" siedzi nadal w Monte Carlo z Betty Balfour. Graham Cutts zaczął „Szczewa". Herbert Wilcox zaczyna kręcić „The ouly Way" według powieści Dickensa („A Tale of two Cities"). Występują w tym ostatnim John Martin Herwey (jako Sidney Carton), Fisher White, Betty Faire i Fred Cooper.



Scena z filmu „Galerja okropności". (Wł. „Lux - Westi").

NOWINKI.

— Amerykańscy przemysłowcy filmowi zgodnie postanowili żadnych objaśnień nie udzielać, co do trick'ów filmowych, gdyż to wpływa na ograniczenie iluzji ze strony widzą, a w rezultacie... zmniejsza efekt kasowy.

— Powstał projekt, oczywiście w Ameryce, wybudowania olbrzymiego kinoteatru. Widownia jest obliczona na 6.000 miejsc siedzących. Projekt ten ma zrealizować H. Lubin i „Associated Pictures Corporation".

— Jacquie Coogan ma niedługo wystąpić w dwóch nowych filmach w podobnych rolach jak w „Brzdącu". Pogłoski o tem, że Coogan ma chodzić do szkoły, mijają się z prawdą. Mały Jacquie podpisał kontrakt z „Metro".

— Ostatni film Charlie Chaplin'a p. t. „The gold rush" przedstawia dzieje młodego człowieka, który został multimiljarderem i sławnym artystą filmowym. Niewątpliwie są to reminescencje z własnego życia Chaplina. Wkrótce sławny artysta uda się w podróż do Europy.

— Oto cyfra, która mówi sama za siebie: 1.101.950 dolarów czystego zysku osiągnęła wytwórnia „Warner Brothers" w ostatnim roku operacyjnym! (Dla Polski są to cyfry abstrakcyjne...)

— Wiedeńska „Sacha" przenosi się do Berlina. Prasa austryjacka komentuje ten fakt jako ciężki cios dla krajowej wytwórczości filmowej.

— Pierwszy film z udziałem Rudolfa Valentino dla „United Artist" nosi tytuł „The Untamed".

— Pola Negri została skazana na 10.000 dolarów kary za usiłowanie przewiezienia przez granicę klejnotów.

— Harry Peel uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, jadąc samochodem. Harry prowadził auto, idące z szybkością 100 klm. na godzinę. Wtem... samochód się wywrócił i Peel z monterem znaleźli się pod maszyną. Poszwankowanych odwieziono natychmiast do domu, gdzie objęli lekarze troskliwą opiekę. Obecnie Harry Peel powraca powoli do zdrowia.

— **Podana przez część prasy stołecznej wiadomość o zaangażowaniu Poli Negri, i Liliany Gish przez berlińską „Ufę" nie odpowiada prawdzie. Przypuszczają tylko, że sławne gwiazdy filmowe Ameryki w pojedynczych filmach przyszłego sezonu „Ufy" będą brały udział. O stałem angagement niema mowy. Jak nas ostatnio informują, w jednym z monumentalnych filmów „Ufy" weźmie udział Mae Murray.**

— Dowiadujemy się, że słynny obraz niemiecki p. t. „DER DEMUTIGE UND DIE SANGERIN" (tytuł polski jeszcze nieustalony) reżyserji E. A. DUPONTA, (twórcy niezapomnianego arcydzieła „DWA SWIATY") z LIL DAGOVER, Hansem MIERENDORFEM i Margertą KUPFER w głównych rolach został nabyty przez Polską Centralę Filmową „P. C. F." (dawniej „TERRAFILM") Warszawa, Królewska 16. Powyższy obraz ukaże się już we wrześniu w dwóch pierwszorzędnych kinoteatrach równocześnie.

— Jedno z madryckich pism filmowych urządziło oryginalny konkurs: widzowie byli proszeni o wyszukiwanie w demonstrowanych filmach nonsensów, błędów logicznych, anachronizmów i t. p. Jeśli się tylko na to nie zwraca uwagi — zawsze je można znaleść nawet w najstaranniej opracowanych filmach.

— Do liczby państw, których pociągi mają dla rozrywki podróżnych kino - ostatnio przybywa Czecho-Słowacja. Zarząd kolei czecho - słowackich, pragnąc umilić podróż swym klijentom, wprowadził do składu pociągów pośpiesznych specjalne wagony — kinoteatry. Wagony takie są budowane specjalnie. Mają 21.5 m. długości, posiadają kompletną instalację kinematograficzną i mogą pomieścić 72 widzów. Inowacja ta bezwzględnie spotka się z należnym uznaniem podróżnych. U nas trudno jest o czemś podobnem myśleć.

— „Westminster Gazette" donosi o nowem, ciekawem zastosowaniu telegrafu bez drutu. Inżynier Francis Jenkins z Washingtonu demonstrował w New - Yorku w obecności p. Wilbur, ministra marynarki, i innych członków rządu próbę przenoszenia obrazów ruchomych zapomocą fal Hertza. Wynik był bardzo dobry: obraz demonstrowany na lądzie był oglądany zapomoca aparatu Jenkins'a z odległości ośmiu kilometrów na okręcie. Otrzymane na okrętowym ekranie obrazy utraciły co prawda wiele ze swej wyrazistości i czystości, przypominając niedoskonałe rzutowanie z przed 20 laty. Pierwszy krok, zwykle najtrudniejszy, został już zrobiony. Teraz pozostaje udoskonalanie.

— P. Rowson, administrator tow. „Ideal - Films Ltd" w Londynie przytacza ciekawe dane statystyczne, tyczące się angielskiego przemysłu kinematograficznego. Otóż według p. Rowson w przemyśle kinematograficznym angielskim zaangażowane jest 35.000.000 funtów szterlingów, zatrudnia on 50.000 ludzi, 20.000.000 ludzi tygodniowo odwiedza kina. Filmy do jednego przeciętnego programu kosztują około 1.000.000; przeciętny film ogląda 3 miljony widzów. Film wielki i artystyczny nawet 10.000.000 widzów. W roku zeszłym dyrektorzy kin angielskich mieli do rozporządzenia 4.882 filmy, z których 90 proc. była pochodzenia amerykańskiego.

— Nareszcie i Chaplin ma syna! Urodził się w dniu 28 czerwca w Los Angelos. Charlie Chaplin nie posiada się z radości. Szczęśliwy ojciec zbiera gratulacje ze wszystkich zakątków świata.



Scena z obrazu Fox Filmu: „Męczennica". W roli głównej Mary Carr, słynna z obrazu „Matka" („Czcij ojca twego i matkę twą").

Dr. H. I. SKOTNICKI.

SCENARJUSZ.

Nie będę omawiał na tem miejscu scenarjusza, jako pewnego odłamu sztuki literackiej, nie będę omawiał, jaki utwór, lub też jaka myśl nadaje się do realizacji filmowej, gdyż na to odpowiedź jest krótka i jasna: do realizacji filmowej nadaje się wszystko.

I aczkolwiek nie można kwestjonować wagi treści scenarjusza, jednak z pewnością znacznie pierwszorzędne przy opracowaniu filmowem jakiegokolwiek tematu, ma nie sama treść, lecz sposób jej ujęcia, sposób jej przedstawienia. To jest jądrem oraz istotą kinematografji. A więc, gdy nadal będę używał wyrazu „scenarjusz" to będę miał na myśli scenarjusz filmowy, scenarjusz gotowy do realizacji, to znaczy film, opracowany już z całą drobiazgowością, z uwzględnieniem wszystkich zbliżeń i napisów i dokładnie zmontowany na papierze.

Zanim przejdziemy do bezpośredniego omawiania, jak się tworzy scenarjusz, powinniśmy sobie uprzytomnić, jaki jest cel scenarjusza resp. filmu, wszak scenarjusz jest to film, lecz jeszcze „nie sfilmowany" i jakiemi środkami rozporządza autor i realizator, gdyż oni obydwaj dopiero wspólnie są właściwymi twórcami utworu filmowego.

Otóż cel jest wspólny dla wszystkich odłamów sztuki, dla malarstwa i rzeźby, dla powieści, romansu, i sztuki dramatycznej i dla filmu jest nim porozumienie się, rozmowa autora z widzem. Różnica tkwi li tylko w środkach prowadzących do tego wspólnego celu.

Autor powieści ma do dyspozycji słowo, słowo pisane.

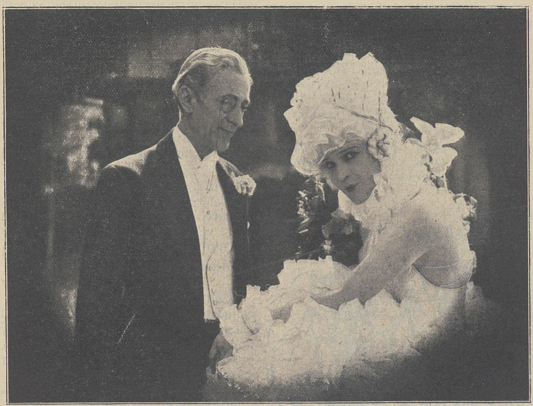
Całe pokolenia wychowują się na literackim dorobku ludzkości, patrzą w pokryte drukiem stronice i piją z nich myśli autora, są to bowiem symbole myśli jego, wywołujące w wyobraźni czytelnika odpowiednie pojęcia i refleksje myślowe, a już rzeczą kunsztu autorskiego będzie porwać i wzruszyć.

Autor sztuki dramatycznej za pośrednictwem aktora porozumiewa się z widzem i obdarza go potężną bronią — żywem słowem. Dźwięk sam, nie słowo, dźwięk, wydany przez człowieka ma już swój wyraz, czasami charakteryzuje dokładnie stan duchowy lub myśli, słowo zaś wypowiedziane odpowiednio śmiechem zabarwione, może się mienić całą tęczą najsubtelniejszych odcieni i wyrazów. Wieki Delsarte na swoich prelekcjach wypowiadał słowo „pan" sześćdziesiąt kilka razy za każdym inaczej cieniując dźwiękowo, i słowo to ciągle zmieniało swój wyraz — zresztą znamy wszyscy ten dreszczyk, przebiegający po skórze, gdy wielki aktor ciska w nas słowa, pełne siły i grozy, czaru i poezji. Znamy wszyscy ten twardy kłąb tkwiący w gardzieli i wstydliwie ukrywaną łezkę, gdy aktor cierpi i głos jego drga serdecznem wzruszeniem. Tak, potężną bronią jest żywe słowo i w teatrze króluje niepodzielnie, mając tylko jako oprawę dekoracje, wygląd i grę aktora. Autor filmu musi wnieść swe myśli na ekran w postaci obrazów ruchomych. A więc, czy za pomocą oddziaływania tylko na zmysł

wzroku jest w stanie dać widzowi całą pełnię wrażenia. Tak, bez wątpienia tak.

„Zapadał mrok. Ostatnie promienie słońca „jarzyły się jeszcze"... i tak dalej, na kilku stronicach opis krajobrazu w porze wieczornej. A my spojrzymy i już, jedną chwilka tylko i ujrzymy całą tę rozkosz cichego wieczoru. I autor powieści wie o tem bardzo dobrze, gdyż właśnie stara się tak ułożyć swój obraz, aby „jak żywy stanął nam przed oczyma". Do tego właśnie dąży. Ileż talentu szczerego należy posiadać, aby opisać słowem jakikolwiek wyraz twarzy ze wszystkiemi jego odcieniami. A oko nasze chwyci nasz wyraz w lot i już wiemy, już czujemy co mamy sądzić o najsubtelniejszem drgnieciu powieki lub ściągnięciu ust. Czemu to się dzieje? Jest to, bezwątpienia, doświadczenie, doświadczenie wielu milionów lat, gdy tylko zaczął istnieć w świecie większym, wziął na siebie rolę najlepszego łącznika pomiedzy indywidualizmem a poszczególnym światem, zewnętrznym. Zdolność obserwacji, czytania o obronie i zwycięstwie, a więc o istnieniu. Przeciwnik ściągnął brwi, oczy jego groźnie błyszczą, mięśnie się prężą, a więc baczność, gdyż chce uderzyć, zabić. Przeciwnik kornie chyli głowę, ale pięści jego zaciskają się, a więc dwakroć baczność, gdyż udaje uległość, a chce uderzyć z nienacka. Nasze cudowne oko zachowało to całe doświadczenie, ćwiczone od zarania wieków, i w jednej chwili chwyta i rozumie to, czego nasza biedna, młoda mowa jeszcze nie jest w stanie słowem wyrazić.

(C. d. n.).



Scena z filmu „Paryska zabawka". (Własność „Petefilm").

Wytwórnia... Biuro... Kino...

FOX FILM TOW.
SP. Z OGR. ODP.
WARSZAWA, WIERZBOWA 7.

„MAŁPI PROCES"

W mieście Dayton w Ameryce półn., które na wsze czasy wystawiło sobie świadectwo obskurantyzmu i głupoty, przed ławą przysięgłych toczy się obecnie proces nauczycela szkoły wyższej o szerzenie „zgubnej" teorji Darwina o ewolucji.

„Małpim procesem" nazwała prasa obu półkuli ten wybuch ciemnoty małomiasteczkowej. Ale podczas gdy w Dayton toczy się prawdziwy proces z prokuratorem, obrońcami, przysięgłymi, inne, znacznie bardziej interesujące oświetlenie teorji Darwina zobaczymy wkrótce w Polsce.

Założone niedawno w Warszawie Fox Film Tow. sprowadza do Polski niezrównany pod względem humoru film pod tyt. „Czy Darwin ma rację?". W filmie tym, który po raz pierwszy zobaczymy, prawdziwe triumfy święca słynne trzy małpy Fox Filmu. Liczne sprawozdania psychologów, zoologów i innych uczonych, zachwyty publiczności świadczą najlepiej o zainteresowaniu, jakie wzbudziły te okazy niezwykłej inteligencji zwierzecej, których sztuka aktorska stoi również na bardzo wysokim poziomie. Małpy noszą z wdziekiem ubrania, jedzą i piją, telefonują i kierują samochodami nie gorzej, niż ludzie. Co więcej, potrafią płakać, śmiać się i całować na sposób „ludzki".

Treść filmu jest niezwykle śmieszna. Uczony profesor, zwolennik teorji Darwina, staje do konkursu, ogłoszonego przez dziennik amerykański, który obiecuje miljon dolarów temu, kto dowiedzie, że teorja Darwina jest słuszna. Profesor wynalazł cudowną miksturę, po nieostrożnem zażyciu której wraca do stanu pierwotnego i staje się małpą. Na zdobytą przez profesora nagrodę

czyli jego bratanek, który usuwa stryja do szpitala obłąkanych. Po długich perypetjach uczony profesor znów staje się człowiekiem i odbiera uczciwie zasłużona nagrodę za dokumentalnie stwierdzoną teorję Darwina.



Betty Blythe, w słynnym obrazie Fox Filmu p. t. „Królowa Sabba".

Lux - Westi.

Galerja okropności.

STRESZCZENIE.

Ralda, wnuczka kastylijskiego arystokraty, poślubiła młodzieńca bez nazwiska, wychowanego przez cyganów. Młodzi ludzie nie mogą liczyć na pomoc dziadka Raldy utrzymują się z występów w cyrku wędrownym. Piekność Raldy naraża ją na brudne zaloty dyrektora cyrku, pogromcy Buffala; pod wpływem zemsty za liczne afronty, których Ralda mu nie szczędzi, Buffalo wypuszcza na nią lwy. Riketowi udaje się uratować żonę. Aby zatuszować zbrodnię, Buffalo daje małżeństwu znaczną sumę pieniędzy. Te krwawo zdobyte pieniądze wracają Raldzie i Riketowi wolność i otwierają im drogę do szczęśliwej przyszłości, zdala od fałszywych kulis cyrku, dzikich bestji i bardziej jeszcze dzikich pogromców...

NOWINY EKRANOWE.

KINO: „ROCOCO".

Recenzji filmów, wyświetlanych w kinoteatrze „Rococo", nie jesteśmy w możności zamieszczać. Czekamy na wyjaśnienie ze strony dyrekcji tego kinoteatru, a nie chcąc narażać naszego recenzenta na przykrości, do czasu wstrzymujemy, mimo najlepszych chęci, prowadzenie sprawozdań z kinoteatru „Rococo".

REDAKCJA.

KINO: „PALACE".

„NIELUDZKA"

(W.) Zawsze z entuzjazmem witamy filmy, których realizatorzy próbują nową torować drogę. Stare szlaki poczynają nużyć i nużą dlatego, że myśl ludzka błąka się, próbuje w stare szaty się przyoblec, a to nicowanie przeszłości nie wyraża postępu, ani nie świadczy o żywotności idei. Szukanie nowych form zawsze jest odpowiednikiem nowych koncepcji, ale z zastrzeżeniem. Zastrzeżenie jest jedno: nowa forma odświeży kierunek myślowy, jeśli nie ograniczymy się tylko do formy. Forma i treść muszą iść w parze, jeśli w danym wypadku widowisko filmowe ma być wyrazicielem „rzeczy nowej", jeśli nawet tę „rzecz nową" ochrzcimy mianem futuryzmu. Dlatego powtarzamy, że zawsze z entuzjazmem powitamy każdą realizatorską koncepcję, niosącą powiew świeżości.

Reklama „Nieludzkiej", jako wyjątkowego dramatu futurystycznego, zapowiedzała nową epokę w twórczości filmowej. Nasz entuzjazm dla tego nowego filmu pobudzała jeszcze obecność Jaque'a Catelain'a i Marcel'a Herbier, tak dobrze zapisanych w rejestrach twórczości filmowej. Obiecano nam dać rzecz nową, ukazać nowe perspektywy twórcze, a tymczasem dano tylko dobrą... zapowiedź. Nie wolno nam przeczyć, że pewne fragmenty wyłamują się z pod rygoru „dotychczasowości", że odświeżają zatęchłą atmosferę magazynu starych rekwizytów, ale film, jako całość, nie przyniósł nic nadludzkiego, a nawet nic w pojęciu dotychczasowości niebywałego. Widzieliśmy już podobne usiłowania, nawet z lepszym skutkiem przeprowadzone, ale „sfuturyzowanie" filmu w tym sensie, jakim dała nam „Nieludzka" bynajmniej nie rozpoczyna nowej epoki. Byłoby coprawda pożądane, aby realizatorzy poszli dalej i, mając do dyspozycji te środki techniczne, do filmu wprowadzili nowego ducha. Ten rewolucyjny duch kołacze się w dziele p. Herbier, ale kołacze się naogół dość bezskutecznie.

Widzieliśmy lepsze kreacje Catelain'a. W „Nieludzkiej" chce być także gwoli tytułowi nieludzkim, a jest tylko młodzieniaszkiem, który często nie wie co z soba zrobić. Plącze się w tej dość fantastycznej roli, świeci pustą

lalkowatością, straszy zmorą nieboszczyka, ale nie potrafi stworzyć kreacji człowieka przyszłości. Jako inżynier, który wynalazł środek na wskrzeszanie zmarłych, jest przynajmniej... śmieszny. Fantastyczną dekorację puszcza w ruch, biega sam, jak opętany, a wreszcie, jak pod wpływem czarodziejskiej różdżki (bynajmniej nie pod wpływem ruchu tych różnych trójkątów i czworokątów dekoracyjnych, i nie pod wpływem błysków światła!) z zaświata sprowadza umarłą, by znów ożyła i idyliczny poczęła wieść żywot, jako zakochana.

Nazwisko reż. Herbier do czasu „Nieludzkiej" mówiło nam więcej. Dziś świadczy o tem, że reżyser poszedł na kompromis z „życiem" i umiał ten kompromis zaprzac do tanka swego budżetu, druzgocącego wszystko.

Małżonka genjalnego Maeterlincka, p. Georgetta Leblanc, wykazała dużo ambicji, mniej jednak talentu, a już najmniej walorów filmowych. Była kobietą, która dzięki reżyserskim koncepcjom może zbierać oklaski... statystów, może zbierać wonne kwiecie hołdów... współaktorów, lecz dla widza jest wielką zagadką. Zagadką — dlaczego zjawia się na filmie.

Jeszcze raz podkreślić muszę, że zdjęcia techniczne, techniczne uchwycenia pewnych iluzji, stały na wysokim poziomie, ale były także takie, których wzrok nie potrafił uchwycić, a z haosu wyłaniał się przesyt, jeśli go nie chcemy wprost nazwać męczarnią.

Przykład „Nieludzkiej" najlepiej może świadczyć, że karczowanie drogi dla filmu przyszłości nie jest rzeczą łatwą, i że koncepcje dekoracyjne nie prowadzą do celu, a już najmniej celowa jest „futuryzacja" talentu aktorskiego, gdy talent nie jest zdolny dać indywidualnych koncepcji gry aktorskiej, godnych dekoracji futurystycznych. Od „Nieludzkiej" do nieludzkich filmów wobec tego jeszcze nam daleko!

(Własność: Polsko - Francuskie Konsorcjum)

„Polski Przegląd Filmowy".

Jedynie biuro filmowe „Peteffilmu" (Powszechne Towarzystwo Filmowe) wydajeperjodyczne czasopismo, poświęcone obronie i rozpowszechnianiu przemysłu filmowego i kinematograficznego w Polsce, p. t. „Polski Przegląd Filmowy" Ostatni numer 9 (lipcowy) świadczy najlepiej o dzielnych zamierzeniach wydawców i omawia aktualne zagadnienia kinematografji.

Ze strony technicznej, a więc pod względem dbałości o część graficzną „Polski Przegląd Filmowy" może być śmiało stawiany na czele aktualnych wydawnictw polskich nawet z luksusową „Panią" może bez obawy konkurować. Strona estetyczna tego wydawnictwa mówi najlepiej o zamierzeniach wydawców, którzy cenną twórczość artystyczno - filmową w odpowiedniej formie zapowiadają. „Polski Przegląd Filmowy" składa się niej z 2 działów, a mianowicie: z działu w ścisłem tego słowa znaczeniu redakcyjnego i działu, poświęconego wybitnym obrazom „Peteffilmu".

W tej pierwszej części zasługuje na bezwzględną uwagę artykuł wstępny p. t. „Pod znakiem kryzysu", omawiający aktualny problemat stagnacji posezonowej w branży kinematograficznej. Cytujemy ciekawy ustęp z tego artykułu:

„Każdy przeciętny miłośnik kina posiada w swoim budżecie pewną określoną, skromną pozycję, która pozwala mu odwiedzać kina raz lub dwa razy na tydzień. Za te swoje, z trudem uciułane pieniądze, domaga się jednak taki miłośnik kina czegoś bardzo dobrego. W przeciwnym razie uważa pieniądze swoje za stracone. Dlatego też w tym okresie publiczność szuka naprawdę dobrych programów i skrupulatnie przegląda fotosy i plakaty, zanim zdecyduje się dojść do kasy. **Tylko wielkie szlagiery opłacają się w takich czasach. Na filmy pośrednie nikt nie chce patrzeć".**

W artykule p. t. „Kino u nas i kino w Ameryce" omawia autor obecny stan kinoteatrów polskich z punktu estetycznego, wytykając braki w tej dziedzinie.

Temat ten jest szczególnie aktualny z tego względu że mało mamy w Polsce przybytków X Muzy, godnych nosić miano pałaców sztuki.

Inny artykuł omawia twórczość artystyczna Poli Negri, jako naczelnej gwiazdy „Paramount". Trzeba zaznaczyć, że „Peteffilm" ma monopol na obrazy z udziałem naszej znakomitej rodaczki, które w świecie widzów cieszą się zawsze i wszędzie niebywałem wzięciem i najlepszą rękojmią efektu kasowego. Szczególnie nowe filmy są z udziałem Poli Negri, o których będziemy mieli sposobność w krótkości wspomnieć, będą nieprzeciętnymi szlagierami zbliżającego się sezonu.

Inne artykuły omawiają zagadnienia aktualne na dobie.

W drugim dziale zreferowane i bogato ilustrowane są szlagiery „Peteffilmu", które święciły triumfy w stolicy, a które cała Polska powinna zobaczyć. Wymienimy tylko kilka tytułów: „Czarna Lu", „Salambo", „Zaza" z Glorją Swanson, „Triumf" reżyserji Cecil B. de Mille'a, „Kelnerka z Marsylji" z Polą Negri, „Rajski ptak" z Glorją Swanson, „Kobieta o czterech twarzach" z Betty Compson i wiele innych.

„Peteffilm" zapowiada na najbliższy okres wielkie szlagiery z Polą Negri, p. t. „Cesarzowa", „Jej wielka miłość" reżyserji D. Buchowieckiego i „Na wschód od Suezu", w którym wystąpi Pola Negri w egzotycznej roli, „Skandal w towarzystwie" z Glorją Swanson i Rod la Rocque'iem, „Złote serce" reż. Cecil B. de Mille'a — to filmy, które mówią same za siebie. W „Paryskiej zabawce" zadebiutuje Lili Damita, primabalerina Opery paryskiej, którą dla ekranu pozyskał dyr. wytwórni „Sascha, Aleksander Kolowrat. Czujemy się w miłym obowiązku zaznaczyć, że od najbliższego numeru wszystkie szlagiery „Peteffilmu" będą kolejno w „Nowościach Filmowych" omawiane.

Która gwiazda i który artysta jest w Polsce najpopularniejszy?

II. Ankieta „Nowości Filmowych".

Stosownie do zapowiedzi z n-ru 11-go naszego pisma, spieszymy pobieżnie omówić dotychczasowy przebieg naszej ankiety. Głosy i referaty stale przybywają. Obecny więc stan nie jest wcale miarodajny, jak to mogliśmy się przekonać i w ankiecie poprzedniej, że początkowy „kierunek" nie utrzymuje się do końca. Dotychczas najwięcej głosów przybywa na takie „królewskie pary":

Pola Negri, — Ramon Navarro. Mary Pickford — Paweł Richter. Pola Negri — Rudolf Valentino. Mary Pickford — Mozżuchin.

W n-rze niniejszym zamieścimy tylko dwa omówienia.

P. Bol. Niedźwiedzki pisze nam:

„Nowości Filmowe“ na wzór pism zagranicznych ogłosiły nader pożądaną ankietę na temat najpopularniejszej pary ekranu pol. Mam nadzieję, że następstwem tej ankiety będzie jeszcze ankieta na temat, jaki był najlepszy film w r. 1925. Ankiety tego rodzaju są niejako probierzem smaku i gustu artystycznego szerokich rzesz publiczności kinowej.

Co do wyniku głosowania kto w r. 1925 zasługuje na miano królewskiej pary filmowej, wynik taki przewidzieć, mojem zdaniem, przewidzieć nietrudno.

Zasadniczo — pozostaje w pamięci widza aktorka lub aktor filmowy, z którymi wyświetlano największą ilość filmów. W r. 1925 w rolach kobiecych najwięcej mogliśmy podziwiać wielki, żywiołowy talent naszej Poli Negri i wysoce utalentowanego, pięknego Ramona Novarro.



Scena z filmu „Galerja okropności“. (Wł. „Seux - Westi“).

Głosuję przeto na tę parę w przekonaniu, że 50 proc. ogólnej ilości głosów przypadną właśnie im w udziele.

Jeśli uprzytomnimy sobie kreacje stworzone w ostatnim sezonie przez Polę Negri („Tylko za gotówkę“, „Czarna Lu“, „Napiętnowana“) to musimy stwierdzić wielki, powiedziałbym ściślej bujny, nieokiełznany rozwój talentu naszej genjalnej rodaczki. Realizm subtelnie wycieniowany, sztuka przeżywania doprowadzona do mistrzostwa — oto linja wytyczna Jej talentu. Wobec tego, iż osobiście jestem gorącym zwolennikiem kierunku realistycznego w filmie, przeto oddaję swój głos na idealną przedstawicielkę tegoż kierunku.

A zatem para królewską filmu na rok 1925 będzie — **Pola Negri i Ramon Novarro.**

P. S. Szteinfeld jest zwolennikiem Mary Pickford i Pawła Richtera i tak uzasadnia elekcję tych artystów:

Patrząc na tę twarz zawadjacką, śliczny profil i jeszcze piękniejsze oczy, zrozumieliśmy odrazu dlaczego on właśnie z pośród szeregu artystów, kreował odpowiedzialną rolę Zygfryda, z której wywiązał się znakomicie. Powodów, dla których wybrałem Mary Pickford, nie podaję, gdyż tyle już pisano o tym „słodkim podlotku“, że wszelkie wywody (jako przestarzałe) na nic się nie przydadzą. Richter, wcielenie hartu, męskości, i Mary, wcielenie słodyczy kobiecej i beztroskiego humoru, oto dobrana filmowa para królewska“.

P. Danusia, nasza Czytelniczka, nadsyła nam w związku z ankietą poniższą wiersz do Gaidarowa:

O, RABATIN!

Twe oczy cudne, takie dla mnie drogie,
Nigdy nie spoczną na mej smutnej twarzy,
Zdasz się być dla mnie pięknym, młodym bogiem,
Za którym dusza ma tęskni i marzy.
Gdzieś jest, najdroższy? Nie wiem! Nie wiem, czy zobaczę
Twą postać ukochaną na srebrnym ekranie,
Dusza moja w tęsknocie męczy się i płacze.
Radością jest i męką takie ukochanie.
O parę słów cię proszę, daruj mi i przebacz
Schowam je, jak talizman, ukryję zazdrośnie,
Będę cieszyć się listem, jak dziecko radośnie,
O parę słów cię proszę, uchylisz mi nieba
O, Rabatin!



Zygmunt Modzelewski, który dzięki swemu niepospolitemu talentowi i niezwykłej urodzie jest jednym z najwięcej obiecujących młodych artystów filmowych.

Bierzcie udział w naszej ankiecie.

Red. odpow.: Jan Baumritter. Wydawcy: M. Połoniewicz i J. Baumritter.

Kupony ulgowe „Nowości Filmowych“

Kupony ulgowe „Nowości Filmowych“

Lwów—Bydgoszcz—Grudziądz—Wilno.

LWÓW
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„KOPERNIK“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł. 50 gr.
Ważny codziennie na każdy seans, prócz premjer, sobót, niedziel i świąt.

LWÓW
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„LEW“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł. 50 gr.
Ważny na miejsca I kat. codzienny seans, prócz premjer, sobót, niedziel i świąt.

LWÓW
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„SFINKS“
w cenie po
80 gr.
Ważny codziennie na miejsca I kategorji, na parterze lub na balkonie niewyłączając niedziel i świąt

BYDGOSZCZ
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„CORSO“
w Bydgoszczy
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowy w cenie po
1 Zł.
Ważny na wszystkie miejsca i wszystkie seanse.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„APOLLO“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł. 50 gr.
na I miejsca na parterze lub na balkonie. Ważny z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„CHIMERA“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
80 gr.
Ważny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
GRAŻYNA
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
80 gr.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„NOWOŚCI“
w Bydgoszczy
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
Ważny na wszystkie miejsca i wszystkie seanse, prócz niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„MARYSIEŃKA“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł. 50 gr.
Ważny codziennie na każdy seans, prócz premjer, sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„SZTUKA“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
80 gr.
Ważny na miejsca I kat. na parterze lub na balkonie, codziennie niewyłączając niedziel i świąt.

GRUDZIĄDZ
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„OLIMPJA“
w Grudziądzu
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w kasie kinoteatru.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„KRISTAL“
w Bydgoszczy
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w kasie kinoteatru.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„WANDA“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
80 gr.
Ważny na miejsca I kat. codziennie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„FATAMORGANA“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
80 gr.
Ważny codziennie na wszystkie seanse z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„ORZEŁ“
w Grudziądzu
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w kasie kinoteatru.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„LIBERTY“
w Bydgoszczy
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w kasie kinoteatru na miejsca I kategorji.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„WARSZAWA“
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
80 gr.
Ważny na miejsca I kat. codziennie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
PASAŻ“
do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł
Ważny na wszystkie miejsca i każdy seans z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„APOLLO“
w Grudziądzu
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca i wszystkie seanse, nie wyłączając premjer i świąt.

WILNO
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
PICADILLI“
w Wilnie
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca i na każdy seans, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kupony ulgowe „Nowości Filmowych"

Warszawa--Łódź—Białystok.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„OLIMPJA"
Marszałkowska 114.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w kasie kinoteatru w cenie po
1 Zł.
Ważny na wszystkie seanse, niewyłączając premjer, niedziel i świąt i do ogrodu.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„IRA"
ul. Wolska 3.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
Ważny na wszystkie miejsca i każdy seans z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„POLONJA"
róg Złotej i Żelaznej.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
60 gr.
Ważny na wszystkie miejsca i każdy seans z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„TOMBOLA"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
Ważny na wszystkie miejsca i każdy seans z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„ALBATROS"
ul. Wolska 14.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
50 gr.
Ważny na wszystkie miejsca i każdy seans z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„CRISTAL"
ul. Żelazna.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
Ważny na wszystkie miejsca i każdy seans z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„BAJKA"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
Ważny na wszystkie miejsca i każdy seans z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„ELDORADO"
Kupon ulgowy bez ograniczenia ilości osób z dopłatą.
1 zł. od osoby
Ważny codziennie, nie wyłączając niedziel, świąt i premjer.

BIAŁYSTOK
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„MODERN"
w Białymstoku.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„POLONIA"
w Białymstoku.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
40 gr.
na wszystkie miejsca.

ŁÓDŹ
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„GRAND"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
na wszystkie seanse nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„REDUTA"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w kasie kinoteatru.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„SYRENA"
w Łodzi
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
50 gr.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„BELLE-VUE"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
60 gr.
Ważny codziennie i na wszystkie seanse bez ograniczeń.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„REKORD"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
60 gr.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

ŁÓDŹ
Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„VENUS"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
40 gr.
Ważny w czwartki i piątki każdego tygodnia.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„FLORA"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
40 gr.
Ważny w czwartki i piątki każdego tygodnia.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„COLOSSEUM"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
30 gr.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„CZARY"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
Ważny do godz 8-ej wiecz. na wszystkie miejsca codziennie oprócz lóż.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„LUNA"
w Łodzi.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych w cenie po
1 Zł.
Ważny do godz. 8-ej wiecz. na wszystkie miejsca codziennie oprócz lóż.

Kupony ulgowe „Nowości Filmowych"

Warszawa.

Nowości Filmowe
„Szkarłatna Maska"
(gmach Komedji — Jasna 3).
Upoważnienie
do nabycia 1 biletu ulgowego.
Ważne na wszystkie przedstawienia.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Nowości"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł. 50 gr.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Muza"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca (za wyjątkiem lóż) i na każdy seans.
W niedzielę i święta do g. 7w.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Sokół"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca i na każdy seans, prócz sobót, niedziel i święta

Nowości Filmowe
„Szkarłatna Maska"
(gmach Komedji — Jasna 3).
Upoważnienie
do nabycia 1 biletu ulgowego.
Ważne na wszystkie przedstawienia.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Wodewil"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
Krzesła 2 zł.
Balkon 1 zł. 50 gr.
Ważny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Opieka"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w kasie kinoteatru.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Momus"
SENATORSKA 29.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Filharmonja"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł. 50 gr.
Ważny na wszystkie seanse niewyłączając niedziel i premjer.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Światowid"
Kupon niniejszy, który będzie honorowany, jeśli zostanie przedłożony do odłączenia w kasie wraz z nr. „Now. Film". daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł. 50 gr.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„J a r"
Kupon niniejszy daje prawo
do nabycia 2 biletów ulgowych
w kasie kinoteatru.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Mignon"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca i na każdy seans prócz sobót niedziel i świąt

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Rococo"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
zł. 2. 20
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Luna"
Kupon niniejszy daje prawo
do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł.
Ważny codziennie na wszystkie seanse.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Forum"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca i na każdy seans prócz sobót, niedziel i świąt

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„L a s"
PRAGA, TARGOWA 66.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
70 gr.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Apollo"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
2 zł.
Ważny codziennie na wszystkie seanse, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Venus"
do nabycia 2 biletów ulgowych
Kupon niniejszy daje prawo
w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca i na każdy seans. W dni świąteczne do 7 w.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„Naokoło świata"
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł.
na wszystkie miejsca i na każdy seans, prócz sobót, niedziel i świąt.

Nowości Filmowe
Kupon do Kina
„E r a"
PRAGA, INŻYNIERSKA 3.
Kupon niniejszy daje prawo do nabycia 2 biletów ulgowych
w cenie po
1 Zł.
Ważny codziennie na wszystkie seanse. W niedziele i święta do godz. 5.

Drukarnia Nakładowa, Hortensja Nr. 7. Telefon 216-60.